Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 165 Kraków, środa 23 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: Konstanty Srokowski

Redakcja:	Prenumerata	Ceny ogłoszeń	Administracja:
ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670	Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 .gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł. Cena numeru **15 groszy**	Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i m ędzy giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.	**ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Przesilenie w M. S. Z.

Kraków, 22 lipca.

Na tle wzrastających trudności zagadnień polityki zagranicznej w obecnej dobie przy równoczesnem obniżaniu się sprawności M. S. Z. (Por. nasz artykuł pt. „Ciemne tło“, „K. W.“ Nr. 163) kwestja zmiany kierownictwa tego resortu i jego mniej lub więcej głębokiej rekonstrukcji personalnej stała się już od dość dawna aktualną. Premjer dr. Grabski, mimo, że zaprzątnięty problemem waluty i finansów, nie okazuje dostatecznej wrażliwości dla zagadnień politycznych, mimo to musiał ostatecznie zareagować na stan w M. S. Z. wytworzony. Przez cały niemal czerwiec toczyła się w tej mierze dyskusja poufna, której rezultat pod koniec czerwca był ten, że mianowanie ministrem spraw zagranicznych obecnego delegata Polski do Ligi narodów dra Aleksandra Skrzyńskiego uchodziło w sferach dobrze poinformowanych za pewne. Obok niewątpliwych osobistych kwalifikacyj dra Skrzyńskiego, udowodnionych za poprzedniego jego ministerstwa, za tą właśnie nominacją przemawiał przedewszystkiem fakt, że dr. Skrzyński jest już delegatem do Ligi narodów, na której wrześniowem pełnem posiedzeniu będą rozważane a może nawet decydowane bardzo ważne ogólno-europejskie sprawy. Ponieważ w tem posiedzeniu rządy francuski, angielski i inne mają być reprezentowane przez swoich szefów, przeto leżało i w interesie Polski, aby także jej delegat reprezentował na zebraniu Ligi pełnię odpowiedzialności aktualnego ministra spraw zagranicznych. Kwestja nominacji dra Skrzyńskiego zdawała się tedy być tylko kwestją ukończenia debaty sejmowej nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu.

Tymczasem w ubiegłym tygodniu zaszła nagle sensacyjna zmiana w tym — zdawało się — już ustalonym planie. Premjer Grabski ofiarował mianowicie tekę spraw zagranicznych przywódcy „Wyzwolenia“ posłowi Thuguttowi, który z kolei ją przyjął. Nie wiadomo, co tu stanowiło większą sensację: czy ofiarowanie tej teki, czy jej przyjęcie?

Ponieważ premjer równocześnie ofiarował tekę oświaty swemu bratu Stanisławowi Grabskiemu, przywódcy narodowej demokracji, przeto było jasnem, że przez taki rozdział tek, pragnie on rozszerzyć podstawę parlamentarną swego rządu na oba skrajne skrzydła Sejmu. Jakkolwiek kombinacja ta musiała „a priori“ budzić najdalsze wątpliwości co do praktycznych swych skutków dla swego rządu, to jednak z punktu widzenia samego premjera była przynajmniej teoretycznie możliwą do pomyślenia i w tej mierze można ją tez uważać za dającą się wytłumaczyć.

O wiele trudniejszem do wytłumaczenia zjawiskiem jest fakt, że w tych warunkach pos. Thugutt zdecydował się przyjąć ofiarowaną mu tekę. Dla niego bowiem, jako dla leadera opozycji w Sejmie i jako upatrzonego szefa najbliższego rządu lewicowego, odpowiedniej kombinacji politycznej nie było tu i być nie mogło, tem bardziej, że pos. Thugutt zdecydował się równocześnie złożyć prezesurę swego klubu a nawet z niego wogóle wystąpić.

Pos. Thugutt jest człowiekiem o tak wysokiem poczuciu obywatelskiem, że nie można krzywdzić go przypisywaniem mu motywów osobistej jakiejś quasi karjery w tej dziwnej decyzji. Przeciwnie, wszystko przemawia za tem, że pos. Thugutt dał się unieść w tej mierze swemu poczuciu państwowemu, które u niego posuwa się aż do egzaltacji, że widząc jasno niebezpieczeństwa grożące Państwu, właśnie w dziedzinie zagadnień polityki międzynarodowej, był gotów poświęcić w danym razie nawet swoje wysokie stanowisko polityczno-partyjne w Sejmie.

Nowa ta kombinacja jednak jak prędko zjawiła się, tak po dwóch czy trzech dniach wywoływania senzacji w prasie i różnych sferach politycznych skończyła się tem, że pos. Thugutt ostatecznie przyjęcia teki odmówił. Wypada w tem miejscu wyrazić nadzieję, że cały ten epizod nie zmniejszy w niczem zasłużenie przez posła Thugutta posiadanego autorytetu zarówno w jego własnem stronnictwie jak w szeregach całej lewicy sejmowej.

Minister Zamoyski podał się oczywiście w tych warunkach natychmiast do dymisji, a kierownictwo ministerstwa powierzono, jak zwykle w czasie interregnum w tym resorcie ministrowi Bertoniemu. Dzienniki wymieniały tymczasem różne nazwiska nowych rzekomych kandydatów na to stanowisko, gdy wczoraj przyszła nowa równie nieoczekiwana wiadomość, że mianowicie hr. Zamoyski zostaje na swojem stanowisku do jesieni. Dynamika wypadków jednak w zakresie spraw personalnych M. S. Z. przybrała takie rozmiary, że nie można ręczyć, czy nowa jakaś kombinacja nie wyłoni się, zanim te słowa dojdą do rąk czytelnika...

Nie potrzeba chyba dowodzić, że cały ten chaos, którym tak niespodzianie zakończyło się długotrwałe przesilenie w M. S. Z. jest z puktu widzenia zagranicznych interesów Państwa jak najbardziej szkodliwym. Wielka szkoda, że premjer Grabski, okazujący tyle siły woli, energji i konsekwencji w swojej polityce walutowej i finansowej, dotąd nie rozszerzył tych cennych właściwości swego charakteru także i na inne dziedziny administracji państwowej. Wskutek tego postępującej sanacji w zakresie naszej waluty towarzyszą niestety potęgujące się schorzenie w różnych innych dziedzinach życia państwowego. Specjalnie zaś w zakresie spraw zagranicznych bliscy jesteśmy paraliżu, zarówno woli, jak myśli.

Idem.

Prawda o Rosji sowieckiej

Stosunki polsko-rosyjskie. — Interesujący wykład ministra Darowskiego

Warszawa. (PAT.). Pan minister Ludwik Darowski, b. pos. Rzeczyp. Polskiej w Moskwie wygłosił w dniu 20 bm. dla grona wybitnych polityków zaproszonych przez redakcję „Przeglądu politycznego“ referat o stosunkach wewnętrznych i zagranicznych Rosji sowieckiej. Minister Darowski wskazał w dziedzinie stosunków wewnętrznych w Rosji na **dalszy rozwój dążności centralistycznych rządu sowieckiego oraz na ugruntowywanie się jego władzy.** Centralizacja władzy w Rosji sowieckiej wzmogła się bardzo znacznie mimo odmiennych pozorów, wywołanych przez fakt wytworzenia republik narodowościowych. Całkowite zgłuszenie w Rosji opozycji przeciwko obecnemu ustro-

jowi państwa, powodzenie w reformie walutowej, a przynajmniej zewnętrzna strona tych powodzeń, wreszcie moralne znaczenie uznania rządów sowietów przez państwa zachodnie wpływają w stosunkach wewnętrznych na utrwalenie się władzy sowietów i obecnego ustroju w Rosji. **Pod tym względem opinja społeczeństwa Polski i państw zachodnich co do nietrwałości rządów sowieckich popełnia duże błędy.** W polityce zagranicznej sowietów odgrywają rolę dwa czynniki: polityka Rosji sowieckiej, jako państwa (obecna rosyjska racja stanu) i polityka 3-ciej międzynarodówki (polityka kominternu). Wymagania tych dwóch źródeł obecnej polityki zagranicznej Rosji nie zawsze są w zgodzie. Ma to doniosłe znaczenie dla zrozumienia postępowania Rosji na terenie międzynarodowym itaktyki wobec poszczególnych państw. **Stosunki polsko-rosyjskie** są dla Rosji sowieckiej (tak samo zresztą, jak i dla Polski) częścią składową w całokształcie stosunków zagranicznych. Nie mogą być one wyodrębniane i traktowane jako całość zamknięta w sobie. Czynna i samodzielna polityka Polski na gruncie międzynarodowym wpływać będzie automatycznie na układ polsko-rosyjskich stosunków w kierunku podnoszenia znaczenia i autorytetu Polski. Walka z handlem prywatnym na rynkach wewnętrznych i zagranicznych stwarza warunki, w których angażowanie kapitałów nie będzie miało żadnych gwarancyj oprocentowania. Produkcja uruchomiona przez kapitały zagraniczne zupełnie nie miałaby w obecnych warunkach zapewnionego swobodnego zbytu.

Minister Zamoyski wyjechał do Spały

Warszawa, (tel. wł.). Obsadzenie teki ministra spraw zagranicznych, nie zostało jeszcze zdecydowane. Na skutek konferencji z premjerem, minister Zamoyski wyjeżdża dziś do Spały, gdzie ma być ostatecznie zadecydowane, czy zostanie na dotychczasowem stanowisku. Premjer Grabski omawiał podobno w Spale również sprawę obsadzenia teki reform rolnych. Podobno ministrem ma być mianowany jeden z wysokich urzędników ministerstwa rolnictwa.

Rozruchy głodowe w Rosji

Tientsin, (tel. wł.). Olbrzymie wylewy w dalszym ciągu zagrażają miastu Tientsin. Wody rozlane na przestrzeni około 15.000 mil kw. Dotychczas zarejestrowana wysokość wód wynosi 22 stopy. Niebezpieczeństwo wzrasta coraz bardziej, gdyż władze wzbraniają się otworzyć tamy, które umożliwiłyby spłynięcie wód do morza.

W przededniu nowych puczów niemieckich

Berlin. (AW.). „Hamburger Echo" donosi: Z dobrego źródła dowiadujemy się, że żywioły skrajnolewicowe w ostatnich czasach gorączkowo przygotowują się do ataku na ustrój republikański. — Fakty, o których nam doniesiono, są natury bardzo poważnej i nie ograniczają się do jednego okręgu, lecz obejmują terytorjum całej Rzeszy. Ostatnia zapowiedź monachijskich socjalistów narodowych, że w razie ewentualnego putchu komunistycznego będą stać z bronią u nóg, odnosi się niewątpliwie do tych przygotowań.

Sprawa likwidacji majątków niemieckich

Warszawa. (PAT). W ostatnim czasie pojawił się w prasie codziennej szereg artykułów, przedstawiających nieściśle i fałszywie sprawę likwidacji majątków niemieckich wobec zobowiązań zaciągniętych przez Polskę przed radą ligi narodów. Należy stwierdzić, iż w związku z przebiegiem ostatniej sesji rady ligi narodów zostało przez rząd zarządzone dochodzenie dla wyjaśnienia, czy rzeczywiście dokonano po 14 marca 1924 czynności likwidacyjnych sprzecznych z zobowiązaniami rządu polskiego, ewentualnie zaś z jakich powodów to się stało i kto ponosi za te wypadki odpowiedzialność, iż do zupełnego wyjaśnienia sprawy, wszelkie wiadomości prasowe co do rzekomej odpowiedzialności poszczególnych osób czy organów urzędowych należy uważać za oparte na pogłoskach nieprawdziwych i nieraz wręcz fałszywych.

Olbrzymie wylewy w Chinach

Wiedeń, (tel. wł.). „Neue Fr. Presse" donosi z Moskwy: dzienniki sowieckie donoszą, że na południowym wschodzie Rosji wybuchły rozruchy chłopskie. W Astrachanie przyszło do krwawych rozruchów głodowych, przyczem zabito kilku urzędników sowieckich. Kozacy zbuntowali się i utworzyli własną republikę sowiecką, usunąwszy poprzednio wszystkich urzędników sowieckich.

20.000 ofiar

Pekin, (PAT.). Podczas powodzi, która powstała skutkiem oberwania się chmury, zginęło 20.000 ludzi.

Dymisja 2 ministr w czeskich

Praga, (tel. wł.). Minister oświaty Bechyne i minister Haberman zgłosili dymisję z powodu złego stanu zdrowia. Prezydent Masaryk, jak słychać, dymisję przyjął.

Bestjalskie zamordowanie konsula amerykańskiego

Teheran, (tel. wł.). Ogłoszono tu stan oblężenia. Aresztowano wiele osób posądzonych o współudział w zamordowaniu konsula amerykańskiego. Podczas, gdy tłum atakował konsula, znajdowało się wśród tłumu wielu policjantów i uzbrojonych żołnierzy, z których nikt nie oddał ani jednego strzału w obronie ofiary zbrodni. Konsul bronił się dzielnie, został jednak ubezwładniony przez rozszalały tłum. Część żołnierzy miała brać udział w zamachu. Na głowie konsula są rany od cięcia szablą. Korpus dyplomatyczny wystosował do rządu perskiego ostrą notę.

Z Senatu

Na wczorajszem posiedzeniu senatu przystąpiono do obrad nad budżetem na rok 1924. Referent sen. Buzek w swojem przemówieniu zaznaczył, że wprawdzie przedstawiony preliminarz wykazuje niedobór 169.600 tys. zł., wynika on jednak z tego, że budżet nasz nie obejmuje wszystkich naszych dochodów i wydatków. W wydatkach pominięto wszystkie wydatki, związane z zaprowadzeniem nowej waluty w sumie 18.010 tysięcy złotych. Co do dochodów, to budżet nie uwzględnia sumy 17.900 tys. zł., to jest udziału rządu w akcjach Banku polskiego, dalej dochodu 730 tys. zł. z marek polskich, wreszcie dochodu z bilonu, co przy 10 zł. na głowę mogłoby wstawić do dochodów 280 milj. zł. Referent wstawia jednak tylko 150 milj. zł. Dalej dochody z wartości skarbu narodowego, ocenianego przez referenta na 100 milj. zł. W końcu trzeba uwzględnić pożyczkę kolejową i dolarową, które przypuszczalnie za cały rok dadzą 46 milj. zł. Razem więc dochody państwa sięgają cyfry 1.810 milj. zł., a zatem tyle co wydatki. Z tego wynika, że budżet nasz gdyby był pełny, nie wykazywałby żadnego zgoła niedoboru.

Po długim referacie posła Buzka (Piast) przemawiali senatorzy: Zdanowski (ZLN), Nowodworski (chadek), Pasternak (klub ukr.), Kędzior (Piast), Krzyżanowski (ZPSL), Banaszak (NPR) i Prauss (PPS), który ostro zaatakował rząd za przedłużenie dnia pracy w hutnictwie na Górnym Śląsku. Mówiąc o sądach mowca nazwał je partyjnemi instytucjami i poruszył przytem sprawę osławionego już prokuratora Sozańskiego. Przy końcu swego przemówienia sen. Prauss wystąpił przeciw ministrowi sprawiedliwości i spraw wewnętrznych za ich postępowanie wobec klasy robotniczej.

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich
syn Genowefy

15

— Taki duży... ogromny... biały... — upewniał się jeszcze pop.

— A jakże! i ślepia ma, jak czart! Ten sam! na pewno ten sam! Mówię ci idź traktem koło obozu to go spotkasz i za dnia!... No a jakżeż będzie z tymi pieniądzmi? — dodał, widząc, że pop ogląda się na drzwi.

— No... to rzeczywiście! skoro już tak trudno o drzewo... zapytasz się może tu i ówdzie! Niewali się przecież dzwonnica. Jednem słowem: zobaczymy! — pożegnał się pop, zagarniając wstydliwie pieniądze.

. . . .

Pan Niklas od dłuższego czasu był chory. Czuł się źle, acz wstyd przyznać mu się od tego przed sobą i przed kimkolwiek innym. Bo i cóż to była za choroba? Trochę dolegliwości z pracowitego życia — z okopów i tułaczki wojennej, może i z febry coś, nabytej w stepie. No i te lata! — poraz pierwszy uczuł ubezwładniające ich brzemię.

Długo coprawda zmagał się ze słabością, nim uległ kolegom i położył się na tapczanie. Położywszy się, złożył broń i poddał się błogości cierpienia. Nie sarkał nawet na niepojęte łaski, jakimi darzył go świat. Materacyk, wypełniony przez Wukinczicza bawełną, wyskubaną z pozostawionych po żniwach łodygach, oszczędzał bolu starym kościom. Strudzoną i rozbolałą głowę tuliła poduszyna, przysłana z domu w posyłce. Przed chłodem zalatującym z pola i dreszczem potrząsającej go gorączki płaszcz go chronił żołnierski. Z tych szerokich, ułańskich, wypożyczony przez pana Sabo. Na piecyku, sporządzonym z pudła po sucharach szumiał przez cały dzień emaljowany czajnik ojca Sebastjana. Pozatem dużo jeszcze innych rzeczy, znoszonych przez cały obóz... Nawet butelka wódki od starszego pana konwoja.

Zmizerniał i posiwiał. Gdy jednak ze współczuciem napominano o siwiźnie występującej na jego skroniach, uśmiechał się spokojnie i mawiał, że w każdym takim siwym włosie siedzi zła myśl, przed którą się obronił.

W długich chwilach szamotania, gdy na robotach przebywali koledzy otwierał na oścież drzwi lepianki i patrzał mężnie w step, osmutniały w deszczach jesiennych. I myślał, że nie jest znowu tak ponurym ten kraj, jak to mówią ludzie w obozie. W domu nieraz smutniej jeszcze bywało na dworze jesienią. — Codziennie odwiedzał go Schmerzenreich. Gdy pierwszy raz niespodzianie ukazał się w drzwiach, spoglądając nieufnie do wnętrza lepianki — wzdrygnął się pan Niklas i jakgdyby zatrwożył. Lecz kiedy pies podszedł doń i legł spokojnie koło łoża — przeszło. Później przywykł nawet do tego jedynego gościa, który o nic nie pytał, z niczem nie przychodził, rady nie prosił, ani usiłował pocieszać. Dłonią osłabłą gładził łeb, oparty o brzeg tapczanu. Jeżeli krwawe i głębokie odkrywał na nim szramy — tembardziej bliskim stawał mu się gość milczący.

Bronił go więc ważkiem swem słowem — ilekroć wieczorem zbierali się u łoża jego jeńcy, aby pogadać o utrapieniach życia obozowego. A coraz to więcej ostatniemi czasy mawiano o Schmerzenreichu. Pies ściągał bowiem na obóz chmury niewątpliwie groźne już i ciężkie. Na trakcie żadnemu już nie przepuszczał przechodniowi, zorganizowawszy podległą mu psiarnię, w watachę wypadową, karną a przemyślną. Nocą włóczył się sam po wsiach i stepach. Co robił tam niewiedziano — ale parękroć zauważono, jak po polach ścigali go uzbrojeni w osęki chłopi..

Ostatnio napadł na gości, przybyłych do pana inżyniera na polowanie, Upili się i wieczorem łazili z śpiewami po obozie. A Schmerzenreich nadewszystko niecierpiał hałasów.

Inżynier, zasypywany i tak od pewnego czasu donosami zgniewał się i oświadczył jeńcom podczas zbiórki, że jeśli nie usuną sami psa — każe go zastrzelić. Na szczęście wyjechał zaraz potem od miasta i jak to często bywało nie pokazywał się czas dłuższy. Wyjeżdżając przedłużył jednak dzień roboczy o całą godzinę.

Gorzej jeszcze zdarzyło się z panem praporszczykiem, wysłanym z miasta na inspekcję polowych obozów. Zaatakowany przez Schmerzenreicha już na trakcie zwołać musiał wszystkich konwojentów, aby wydostać się z biedy. Dokonanę przezeń nazajutrz oględziny obozu wypadły fatalnie. Stwierdził zupełne rozprzężenie dyscypliny, nieład i samowolę, lepianki nazwał pałacami odrzucił wszelkie prośby o nowe buty, bieliznę czy odzież.

Zaś pana starszego konwojenta na dwa dni wsadził do karceru, zagroziwszy mu wysłaniem na front.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tragedja artystki, która zabiła

Paryż, 19 lipca.

Pisma paryskie omawiają tragedję artystki polskiej z najwyższem współczuciem, zaznaczając, że to, co się stało, przerasta miarę zwykłego zabójstwa. Redaktor naczelny „Liberte“, znany publicysta Aymard pisze: **Kobieta, która była w stanie zdobyć się na ten gest tragiczny, wyrywając ukochanego człowieka okrutnym męczarniom,** nie może być traktowana przez sąd, jako zwykła zabójczyni. Zasługuje ona na wyższą miarę traktowania.

CO MÓWIĄ W WARSZAWIE.

Warszawski „Express Poranny“ umieścił arcyciekawy wywiad ze znanym adwokatem warszawskim Mieczysławem Ettingerem (synem), w sprawie tragedji polskiej w Paryżu. Mec. Ettinger powiedział między innemi:

Rozpaczliwy czyn Stanisławy Umińskiej — zabicie najukochańszego człowieka, skazanego przez nieuleczalną chorobę na śmierć w strasznych męczarniach, przejął do głębi całe myślące społeczeństwo. Psychologiczne tło tragedji omówione zostało dokładnie przez grono najwybitniejszych ludzi sztuki, środowisko, z którego pochodzą obie postacie wielkiego dramatu — śp. Żyznowski i p. Umińska. Prawną stronę czynu, jego konsekwencje z punktu widzenia dogmatów sprawiedliwości — oto zagadnienie szeroko obecnie omawiane w świecie prawniczym stolicy.

Stajemy przed jednym z przykładów tragicznego konfliktu między suchą literą i głębokiem poczuciem sprawiedliwości. Obowiązujący u nas kodeks karny posiada (jak to już zaznaczaliśmy w jednym z poprzednich numerów) artykuł, przewidujący zabójstwo na prośbę zabitego i wskutek współczucia dla niego, wymierzając karę twierdzy od 2 tygodni do 3-ch lat, gdy za zwykłe zabójstwo grozi wieloletnie ciężkie więzienie, przewidywać jeszcze trzeba, że twierdza nie jest karą hańbiącą i nie pociąga za sobą pozbawienia praw. — W kodeksie niemieckim zabójstwa na prośbę są również traktowane wyjątkowo łagadnie co do wymiaru kary.

Lecz p. Umińska sądzona będzie we Francji. Popełniła ona zabójstwo niewątpliwie z t. zw. premedytacją, więc teoretycznie grozi jej w myśl kodeksu francuskiego kara śmierci, przy okolicznościach łagodzących kodeks ten mówi o więzieniu od lat 5, gdyż specjalnych przepisów w rodzaju wskazanych wyżej prawo francuskie niezna.

O karze śmierci, rzecz prosta nikt nawet nie pomyśli, ale nawet więzienie „od lat 5“ musi przerazić wszystkich, kto zdaje sobie sprawę z istoty czynu p. Umińskiej. Tutaj jednak odpędza trwogę myśl, że nieszczęśliwa kobieta staje przed sądem przysięgłych.

Sąd przysięgłych pomimo wszelkich kodeksów, dowodów winy, pomimo nawet przyznania się oskarżonego do zbrodni ma prawo głosem sumienia odpowiedzieć: „Nie, nic winien!“ i... rozstępują się straże przy ławie oskarżonego.

Co orzekną przysięgli w sprawie p. Umińskiej? Jeśli będzie dobrze zrozumiana istota jej czynu — wiadomo. Praktyka w tym wypadku jest b. pocieszająca.

Wystarczy przypomnieć uniewinniające werdykty nie daleko sięgające w przeszłość: sprawa p. Caillaux oskarżonej o zabójstwo redaktora „Figara“, który przeciw jej mężowi prowadził kampanję, albo sprawa Germaine Berton o zamordowanie z pobudek politycznych Marjusza Plateau z „Action Francaise“.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż kodeks francuski, jak zresztą większość ustaw współczesnych, nie karze ani samobójców, ani tych którzy im okazali pomoc przy popełnieniu samobójstwa.

Czyż ze stanowiska moralności i sprawiedliwości p. Umińska byłaby mniej winna, gdyby rewolwer, z którego zabiła sama, podała Żyznowskiemu, aby się on sam zastrzelił?

Dodać jeszcze w końcu uwagę trzeba, że sprawa uzupełnienia kodeksu rozdziałami o zabójstwach na żądanie zabitego żywo jest dyskutowana oddawna we Francji i wiele poważnych głosów skłania się ku opinji słynnego kryminalisty włoskiego Ferri, że zabójstwa takie nie powinn ybyć wcale karane, o ile nie wypływają z pobudek antispołecznych.

W związku z tem poruszana jest również sprawa odpowiedzialności lekarzy za przyspieszanie śmierci chorych nieuleczalnie. Główny autor wielkiego słownika nauk lekarskich Dechambre żąda ka tegorycznie ustalenia, iż w takich razach lekarz rzed wiedzą i sumieniem tylko odpowiada.

Wolno tedy spodziewać się — kończy p. Ettinger rozmowę — iż p. Umińska zostanie w Paryżu uniewinniona. Gdy potem wróci do kraju, sądzona już oczywiście nie będzie, gdyż prawo nasze szanuje wyroki cudzoziemskie.

KRONIKA

Kraków, 22 lipca

ROZWÓJ SZPITALA OO. BONIFRATRÓW W KRAKOWIE. Z dniem 15 lipca rozszerzono znaną dobroczynną działalność Szpitala OO. Bonifratrów przez otworzenie oddziału chorób uszu, nosa i gardła. Oddział ten rozporządza narazie 12 łóżkami oraz pokojem do badań, urządzonym według najnowszych zasad hygjeny i techniki leczniczej. Kierownictwo oddziału powierzono drowi Witoldowi Świerzowi, b. pierwszemu asystentowi kliniki otologicznej U. J. Chorych niezamożnych przyjmuje się bezpłatnie codziennie od godziny 10 do 11 rano.

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY IZRAELICKIEJ. Onegdaj na posiedzeniu sekcji skarbowej Rady wyznaniowej przedłożył prezydent Gminy izraelickiej Dr Rafał Landau budżet na rok bieżący. Zwyczajne dochody Gminy preliminowane na okrągło 280.000 zł., zaś wydatki na okrągło 250.000 zł. tak, że nadwyżka budżetowa wynosi 30.000 zł. Natomiast nadzwyczajny budżet inwestycyjny na uruchomienie szpitala, dalszą budowę nowego cmentarza i na wydatki inwestycyjne w domu noclegowym wykazuje niedobór około 100.000 zł. Na pokrycie tych inwestycyj uchwaliła Rada wyznaniowa nałożyć dodatek do podatku, tudzież zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną. Po dyskusji zatwierdziła sekcja pierwsze dwa działy budżetu, odraczając dalszą dyskusję do następnego posiedzenia.

ZWIĄZEK DROBNYCH SPRZEDAWCÓW WYROBÓW TYTONIOWYCH powstał, jak nam komunikują, w Krakowie. Wybrano prezesem Emanuela Rosenzwaiga, I zastępcą prezesa Zdzisława Hilda, II zastępcą Tomasza Czajkowskiego, sekretarzem Stanisława Kopcińskiego, skarbnikiem Markusa Goldmana, oraz 18 wydziałowych i 6 zastępców.

KTO MA PRAWO ZMIENIAĆ PODRĘCZNIKI SZKOLNE. W celu usunięcia niepożądanych następstw, wynikających z częstej zmiany podręczników szkolnych, minister W. R. i O. P. zarządził, że wybór podręczników i środków naukowych z pośród poleconych lub dozwolonych przez ministra W. R. i O. P. należy do rad peadgogicznych szkół powszechnych, szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich.

Zmiana podręcznika jest dozwolona, gdy idzie o wprowadzenie podręcznika, przystosowanego do programu i metod dydaktycznych, zalecanych przez min. W. R. i O. P., na miejsce podręcznika, nie posiadającego cech powyższych.

KANDYDAT NA OLIMPJADĘ. — Mój kuzyn powinien był przyjąć udział w olimpjadzie jako wybitny skoczek.

— Dlaczego?

— Przy awansie przeskoczył wszystkich kolegów biurowych.

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Prorok“ — opera Mayerbeera.
Środa: „Lakme“ — opera w 3 aktach Delibes'a.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Świt, dzień i noc“.
Sroda: „Świt, dzień i noc“.
Czwartek: „Czerwony młyn“.

KINOTEATRY

Kino Uciecha: Phroso, romans awanturniczy w 8 aktach.
Kino Zachęta. Od poniedziałku ostatnie dwie serje przygód Harry Peela.
Promień: „Królowa Moulin-rouge“.
Reduta: o godz. 9 wieczór film naukowy „Choroby weneryczne“ (z prelekcją). Na poprzednich seansach sensacyjny dramat awanturniczy „Król prasy“.

Kultura, nauka, sztuka

NOWA POWIEŚĆ LEBLONDÓW. Znani przyjaciele Polski i Polaków na gruncie paryskim, pp. Marius i Ary Leblondowie, wydali nową książkę „Ulysse Cafre“, uprzystępniając dla Europejczyków wnętrze duszy czarnego człowieka. W przeciwieństwie do Anglików i Amerykanów, którzy czują tylko pogardę dla czarnych, upatrując w nich karykaturę białego, lubią Francuzi powieści egzotyczne, których tematem jest życie ludzi kolorowych. Taką wzruszającą historję o czarnym kucharzu Ulissesie, utrzymaną w tonie prymitywnych legend o świętych, owianą wielką miłością i subtelnem wczuciem się w psychę bohatera, wydali świeżo Leblondowie.

KULT POEZJI W JAPONJI. „Wschodzące słońce oświetla fale“. Taki był temat konkursu poetyckiego Japonji w roku ubiegłym. W końcu każdego roku Mikado wybiera temat na konkurs, w którym brać mogą udział wszyscy bez różnicy stanu, wieku i płci. Do dnia 15-go grudnia wiersze winny być złożone w Wydziale „Poezji“ przy Cesarskim Dworze w Tokio. Zewsząd — nietylko z samej Japonji, ale i z Korei, z Formozy, z Mandżurji, z Ameryki — nadsyłane są utwory poetyckie. Na turniej zeszłoroczny nadesłano ich dwadzieścia sześć tysięcy. Z liczby tej specjalna komisja pod przewodnictwem ministra Dworu, p. Mahino, wyróżniła 13 utworów. 18-go stycznia, podczas dorocznego „Święta Poezji“ w pałacu Mikada, wiersze zostały publicznie odczytane w obecności Cesarzowej Japonji i następcy tronu. Pozatem odczytano jeszcze 33 utwory, których autorami są cesarzowa, książęta i księżniczki krwi, oraz wysocy dygnitarze japońscy. Na uroczystości tej po raz pierwszy obecni byli cudzoziemcy — między innymi ambasador Stanów Zjednoczonych i małżonka amerykańskiego attache wojskowego, oboje znani jako miłośnicy poezji japońskiej. **A.**

Opera lwowska w Krakowie

„PROROK“ — Meyerbeera.

Wczorajsza premjera „Proroka“ w Krakowie, liczy 75 wiosen od dnia swego istnienia paryskiego. Siedemdziesiąt pięć lat życia scenicznego dla przedewszystkiem „użytkowej“, codziennej sztuki, jaką jest opera, jest tak długi, że nie wytrzymuje tego wieku żadna opera, która nie ma warunków dostania się do świątyni arcydzieł, które w pochodzie kultury zajmują miejsce wieczystych drogowskazów. Dzieła Meyerbeera, bezwzględnie szacowne, choćby na swą barwną instrumentację, nigdy nie zasiądą „wieczystych miejsc“ w w kulturze operowej świata i dlatego dla dzisiejszego zwłaszcza pokolenia, są dziełami staremi, tej wartości, co stare ubranie, z doskonałej materji i świetnie skrojone.. Ale nie historyczno-muzealne. Ot, piękne, kiedyś, modne ubranie. Libreto K. Scribego, ma te same warunki artystyczne, co i muzyka Meyerbeera. W sumie wrażeń artystycznych pozostały ciekawemi i interesującemi sceny baletowe.

Ensembl lwowski zaprezentował się doskonale, jako istotnie drużyna artystyczna świadoma środków jakimi rozporządza, przygotowana pod każdym względem wzorowo. Z poszczególnych „jednostek bojowych“, najokazalej reprezentuje się orkiestra „uzbrojona“ w pełnię rynsztunku bojowego, z harfą na czele, o brzmieniu niezawodzącym. Balecik młody i wyszkolony, chóry skromne, ale znające doskonale swe zadanie, dyrygent p. Alfred Stadler, pełniący przytomnie swą rolę. — Zewnętrzna strona dekoracyjno-kostjumowa, jak na nasze stosunki wspaniała. Solści obdarzeni mniej lub więcej wartościowym materjałem wokalnym, pełnią swe zadanie zawodowo, nawet p. Mann Ignacy, jak go już znamy w Krakowie, obdarzony przez naturę pięknym głosem, ale zazwyczaj nieodpowiedzialny dramatycznie, w roli Jana z Leydy bez zarzutu. Berta — p. Helena Lipowska, Fides — p. Marja Tęczorowska, anabaptyści panowie Michał Martini, Klemens Kwiatkowski, Franciszek Szymański, mogą na każdej scenie kreować swe role. Hrabia Oberthal, p. Cyganika, ma pewną niedokładność w dykcji i szamocze się z hełmem. Dziewięć obrazów scenicznych „Proroka“ trwają jednak za długo, bo do godziny zero, czyli dwunastej w nocy, mimo szybkich zmian, co na nerwy widzów i słuchaczy objętych cierpieniem stagnacyjnym działa niepokojąco. Wytrzymali, dotrwali do końca, a ja razem z nimi, ale tylko z obowiązku mej pracy dziennikarskiej. A że z powodu spóźnionej pory niedostałem kolacji, kończę szybko recenzję i życzę miłym gościom lwowskim „dobrej nocy“. **B. Raczyński.**

ZE SPORTU

PŁYWANIE.

I. Sztafeta 4 × 50 styl klasyczny dla panów. 1. E. K. S. czas 2.55 min. 2. I. K. P. S czas 3.10 min. 3. T. P. G. czas 3.19 min.

II. Bieg dla pań 50 m styl klasyczny. 1. Olga Schreiber Jutrzenka czas 52 3/5 sek. 2. Hela Schönfeld Jutrzenka czas 56 1/5 sek. 3. Makoszówna E. K. S. czas 57 1/5 sek.

III. Bieg dla młodzieży do lat 16-tu 50 m styl dowolny. 1. Rosenberg E. K. S. czas 40 4/5 sek. 2. Schwen E. K. S. czas 41 sek. 3. Rittermann J. Jutrzen. czas 41 1/5 sek.

IV. Bieg dla panów 100 m styl boczny. 1. Józef Klein Jutrzenka czas 1.44 min. 2. Hornig I. K. P. S. czas 1.52 min. 3. Dorfmann Hakoah (Biel.) czas 2.02 min.

V. Bieg dla pań 50 m. styl dowolny. 1. Olga Schreiber Jutrzenka czas 50 sek. 2. Jaśkówna E. K. S. czas 53 sek. 3 .Makoszówna E. K. S. czas 55 sek.

VI. Bieg dla panów 100 m styl dowolny. 1. Gotschalk E. K. S. czas 1.26 3/5 min. 2. Gawroń E. K. S. czas 1.36 min. 3. Klein Jutrzenka czas 1.49 min.

VII. Bieg dla panów 100 m styl klasyczny. 1. Dette E. K. S. czas 1.29 min. 2. Bronder I. K. P. S. czas 1.45 min.

VIII. Skoki popisowe. 1. Danziger Hakoah Bielsko. 2. Rosenberg E. K. S.

Z OLIMPIADY I Z ZAGRANICY.

AMERYKA PRZODUJE.

Tenis. W grze panów i pań zwyciężyli Amerykanie. Richards (Ameryka) bije Cochet'a (Francuz) 6:4, 6:4, 5:7, 4:6, 6:2. W grze pań zwycięża Helena Wills (Ameryka) p. Valtto (Francja) przyczem przewaga jej widoczna.

Pływanie. Weissmüller zdobył rekord w biegu na 100 m w czasie 59 sek.

Skoki i nurkowanie. 1) White (Ameryka) 9 punktów, 2) Fall (Ameryka) 11½ punktów, 3) Pikson (Amer.) 16½ punktów.

Bieg pań na 100 m. 1) Lackie 1 minuta 12.4 sek. 2) Weheselan. 3) Ederle.

Klasyfikacja w pływaniu według narodów: 1) Ameryka 217 punktów. 2) Szwecja 58 punktów. 3) Anglja, następnie: Australja, Francja, Belgja, Japonja, Danja, Węgry, Nowa Zelandja, Szwajcarja, Hollandja, Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Luksemburg.

Waterpollo. Mecz Ameryki z Belgją, który został powtórzony na skutek protestu Ameryki przyniósł ponownie zwycięstwo **Belgji 2:1.**

M. T. K. (Budapeszt) zwyciężył Szombathely A. K. 3:0, zdobywając mistrzostwo Węgier.

M. Ster.

Zagraniczne drużyny w Polsce. P. Prezes ministrów i minister skarbu, Wł. Grabski nie przypuszczał zapewne, jak dalece uzdrowienie przez niego naszej waluty wpłynie dodatnio na rozwój sportu w Polsce. Drużyny zagraniczne przeważnie zawodowe zjeżdżają do Polski nader chętnie, lecąc na dobrą walutę. W żadnym jeszcze roku nie było takiego ruchu w piłce nożnej, jak obecnie. Amatorzy, Rapid, Hakoah, Wacker z Wiednia, Slavia i Sportovni Klub z Czech, Bold-kluben z Danji i szereg innych grały na wszystkich boiskach Polski w jednym tylko tygodniu. Wszystkie te drużyny reprezentują pierwszą klasę europejskiego piłkarstwa.

Jubileusz dwóchsetnego meczu obchodziła pierwsza drużyna K. S. „Polonja" w pięknem spotkaniu z Amatorami. Przedstawiciele W. O. Z. P. N-u, oraz klubów Warszawianki i Legji złożyli jubilatom życzenia.

Na G. Śląsku. Sobotnie zawody piłki nożnej pomiędzy prowincjonalną drużyną czeską Sportovni Klub z Morawskiej Ostrawy a teamem z Kr. Huty zakończył się wynikiem 8:1 (4:0) na korzyść Czechów.

Niedzielne zawody piłki nożnej między drużyną Sportovni Klub z Morawskiej Ostrawy, a katowicką Djaną zakończyły się wynikiem 0:0.

Z KRAJU

ECHA NIEDOSZŁEGO ZAMACHU WE LWOWIE. Jeszcze przed rozstrzelaniem Dietricha i Sołoneńki doszło do wiadomości prezydenta sądu, że w czasie przebywania obu zbrodniarzy w więzieniu, ktoś wynosił od Sołoneńki do żony i do jakichś osób listy. Wdrożone śledztwo przez kom. Kajdana naprowadziło na ślad, wskutek czego aresztowano jednego z dozorców więziennych. Po zbadaniu treści owych listów okazało się, że Sołoneńko usiłował dostać ukryte gdzieś 100 dolarów, aby ich użyć na cele obrony. Jeden z listów skierowany był od jakiegoś maszynisty kolejowego nazwiskiem B.

TRAGICZNE ZAJŚCIE W GRUDZIĄDZU. „Polska Zbrojna" donosi: Jedynie z obowiązku dziennikarskiego, wstrzymując się od wszelkich własnych uwag zanotować musimy bolesny nagi fakt, o którym szeroko rozpisuje się „Głos Pomorski", z którego podajemy przebieg zajścia. W nocy z 14 na 15 lipca w Grudziądzu widziano na jednej z ul. 4 oficerów w towarzystwie damy. Dwaj z nich pozostali w tyle: rtm. Masalski i por. Bierzyński, tocząc ze sobą ożywioną rozmowę — obaj w stanie nietrzeźwym. Por. Bierzyński, wydobywszy z kieszeni pudełko papierosów, podał rotmistrzowi i potem machnął kilkakrotnie mu ręką przed twarzą. Słyszano słowa: „Rotmistrzu, pójdziemy lepiej od domu". Nagle rotm. Masalski wydobył szablę i ciął przez rękę porucznika, który zresztą był bez broni. Porucznik padł na ziemię i tam otrzymał jeszcze kilka cięć szablą w głowę i szyję Na zapytanie kogoś z przechodniów miał rtm. M. oświadczyć, że dla tego to uczynił, gdyż por. B. obraził go. Pierwotna wiadomość „Głosu Pomorskiego", jakoby por. B. zmarł, okazała się na szczęście nieprawdziwą".

ZE ŚWIATA

ZAMACH DYNAMITOWY W SOFJI. Wedle telegramu z Sofji budynek, w którym mieszczą się biura policji politycznej został wczoraj wieczorem wysadzony w powietrze dynamitem. Sprawców zamachu nie wykryto.

NAGRODA ZA PŁODNOŚĆ. Paryski „Figaro" donosi, iż niejaka p. Monnier, mieszkanka Rambouillet wydała na świat czworaczki. Dowiedziawszy się o tem, Prezydent Rzeczypospolitej polecił posłać jej swoje powinszowanie, tudzież dar pieniężny — na ekwipunek tak licznego potomstwa...

W PRZEDEDNIU NOWEGO PRZEWROTU W ALBANJI. Wiedeński „Achtuhrblatt" donosi z Aten, że Albanja stoi w przededniu nowego przewrotu. Achmed Zogu przygotowuje napad na Ohrydę. Dwaj byli członkowie rady rządowej zamierzają wraz z 1.500 powstańcami urządzić napad na Skutari.

UMORZENIE SENSACYJNEGO PROCESU POLITYCZNEGO NA WĘGRZECH. Regent Horthy zarządził umorzenie procesu przeciwko osobistościom, które w roku 1921 brały udział w nieudałej próbie osadzenia byłego cesarza Karola na tron węgierski. Jednym z współoskarżonych jest hr. Andrassy.

KĄCIK KOBIECY

—o—

KLĄTWA NA PUDER I SZMINKI.

(Z.) Z za oceanu płyną w ostatnich czasach silne fale moralności i rozlewają się na resztę świata. W przeciwstawieniu do starej, zdemoralizowanej Europy, nowa Ameryka wzięła sobie za zadanie wszystko umoralnić, uobyczajnić i oczyścić; zachciało jej się być koniecznie bocianem. W myśl tej zasady zwalczać, jak wiadomo, nietyle skutecznie ile wytrwale nałóg alkoholowy, dalej: zabrania kobietom palić papierosy publicznie, dalej: występuje co jakiś czas ostro przeciwko jakiemuś zbyt freiwolnemu tańcowi lub zbyt „obnażającej" modzie kobiecej itp.

Obecnie znów na odmianę pewien poważny lekarz amerykański rzuca klątwę potępienia na wszelkie „malowidła", od których twarzy kobiecej biją blaski podobne światłu rzucanemu przez latarnię morską, blaski, uwodzące rozbitków rodzaju męskiego, skazuje na zagładę puder, róż na wargach i policzkach, czarny ołówek rzucający tajemnicze krążki pod oczy kobiece i niebieski, kreślący intersujące żyłki na powiekach, wszystkie te wogóle 1000 i 1 środków, służących do podnoszenia urody kobiecej.

Hygienista amerykański utrzymuje, że farba utrudnia porom oddychanie. Pod gęstą warstwą szminek komórki duszą się!... Dajmy im przystęp powietrza! Naskórek „malowany i tynkowany" więdnie szybko i obumiera, a wówczas krew naszych towarzyszek życia ulega zatruciu, stara skóra staje się wiotka „sflaczała" (wybaczcie mi panie ten wyraz, używa go eskulap amerykański), i kobieta, czarowna istota traci swoje wdzięki... O! rozpaczy!

Nie mogę podzielić w zupełności opinji tego pemistycznego pana. Historja poucza nas bowiem, że w najbardziej odległych czasach starożytności płeć piękna już zdobiła sobie oblicze całą masą szminek i pomad. W epoce jaskiniowej niewiasta maściła sobie twarz tłuszczem z foki i mlekiem mamuta. Czarownica Kleopatra godziny całe trawiła na malowaniu się. I wszystko to nie przeszkodziło tym paniom cieszyć się dobrem zdrowiem, urodą i powodzeniem. Nie przeczę, że niektóre młodziutkie delikatne buziaki zyskałyby na tem, gdyby uwolniły się od pokładu różowo-liljowej szminki, który je obrzydza. Przychodzi jednak wiek, w którym tkanka nie ma już nic do stracenia, a dobrze zastosowana szminka jest pocieszycielką kobiet starszych, u których ta sztuka malowania się odnosi zwycięstwo nad nieubłaganym Czasem. I dlatego trudno wyobrazić sobie, aby amerykańskie kobiety „w niebezpiecznym wieku" dały posłuch radom owego lekarza.

Świetny fluid życia

Zapowiedziany przez paryskiego radiologa Laskowskiego aparat do stwierdzenia i mierzenia promieniowania ciała ludzkiego, pobudził badaczy do skierowania większej uwagi na tajemnicze promienie N. Owe niedostatecznie zbadane promieniowania ludzkiego organizmu znane są pod nazwą promieni N, od miasta Nancy, gdzie uczeni francuscy po raz pierwszy stwierdzili ich istnienie.

Ostatni numer czasopisma metafizycznego „Minerwa" opowiada o eksperymencie francuskiego uczonego, prof. Darget, któremu się rzekomo udało zużytkować praktycznie energię magicznych promieni. Podług „Minerwy" prof. Darget zapalił lampkę elektryczną przy pomocy ludzkiego fluidu. Uczony sam przedstawia swój eksperyment, jak następuje:

„Wziąłem żarówkę elektryczną średniej wielkości i jedną ręką trzymałem ją za metalową obsadkę, drugą zaś ręką szybko przesuwałem po szklanej gruszce. Próbę tę robiłem w ciemnicy w obecności profesorów, lekarzy i przyrodników. Mniej więcej po upływie minuty, lampa zaczęła się rozpłomieniać, a po chwili świeciła tak silnie, jak gdyby w nią był zapalił prąd elektryczny. Tęsamą próbę powtórzyłem kilka razy z wynikiem dodatnim. Obecni byli zdumieni, lecz częściowo tylko dzielili me przekonanie. Niektórzy twierdzili, że nie promieniowanie mojej ręki, lecz szybkie tarcie wywołało prąd elektryczny. Trzech z obecnych odrzuca jednak tę hipotezę, godząc się na moje twierdzenie, dotyczące zaświecenia lamp przez tarcie. Tensam eksperyment wykonałem bowiem następnie nie na żarówce elektrycznej, lecz na lampach nieelektrycznych, jakkolwiek nie zawsze z takiem powodzeniem, jak po raz pierwszy."

Darget dowodzi, że najłatwiej zapalić żarówki o sile pięciu świec, gdyż większe nie tak łatwo dadzą się rozświetlić promieniami N.

Darget nie jest zresztą pierwszym uczonym francuskim, zajmującym się praktycznem zużytkowaniem promieniowania ludzkiego ciała. Wśród jego ziomków, zwłaszcza francuskich metapsychików i przyrodników było już kilkunastu uczonych, którzy przez długie lata zajmowali się tem trudnem zagadnieniem. Duże zasługi na tem polu położyli lekarze paryscy: Dr. Baraduc i Dr. Joires, wynalazcy przemysłowych aparatów do mierzenia promieni N.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Ośmio czy dziesięciogodzinny dzień pracy

Zagadnienie długości dnia pracy jest zagadnieniem nietylko gospodarczem, ale także kulturalnem i socjalnem. Oczywiście zagadnienie to jako zagadnienie kulturalne lub socjalne rozwiązuje się całkowicie odmiennie niż jako zagadnienie gospodarcze.

Zagadnienie długości dnia pracy z punktu widzenia gospodarczego redukuje się do zagadnienia warunków, umożliwiających osiągnięcie maksymum wytwórczości. Wiemy, że poza postulatami z dziedziny rozdziału dochodów zasadniczym postulatem opanowującym całokształt naszej polityki gospodarczej jest postulat doprowadzenia produkcji do maksymum. Postulat ten zastosowany do zagadnienia długości dnia pracy prowadzi nas logicznie do wniosku, iż czas pracy powinien być normowany w ten sposób, by możliwem było w każdej dziedzinie produkcji osiągnięcie maksymum wytwórczości. Zagadnienie w ten sposób sformułowane jest właściwie zagadnieniem technicznem. W różnych bowiem dziedzinach produkcji zależnie od różnych właściwości technicznych, zagadnienie to przedstawia się odmiennie.

Są gałęzie produkcji, w których fazy wytwórcze nie znoszą ośmiogodzinnego dnia pracy. W tych wypadkach 8-godzinny dzień pracy przerywa ciągłość pewnego procesu wytwórczego w ten sposób, że część pracy lub część energji mechanicznej idzie na marne i będzie musiała być użytą powtórnie w dniu następnym.

Tak samo i kwestja intenzywności pracy przedstawia się odmiennie w działach ciężkiej pracy fizycznej niż np. w działach pracy polegającej raczej tylko na kontrolowaniu lub regulowaniu ruchu maszyn. Bardzo często przedłużenie dnia pracy w działach wymagających wielkiego wysiłku fizycznego daje w rezultacie mniejszą a nie spodziewaną większą wytwórczość. Oczywiście przedłużenie dnia pracy daje różne rezultaty, przy odmiennych właściwościach kulturalnych i ogólno-psychicznych, przy innym systemie płacy i innej stopie życiowej, wreszcie przy innym stosunku robotnika do warsztatu pracy.

Należy ponadto pamiętać o tem, iż zagadnienie dnia pracy musi być rozwiązane nie na zasadzie rezultatów pracy pewnego dnia, lecz na zasadzie pracy długoletniej jednego i tego samego robotnika. Decydującem w tej kwestji jest zagadnienie przy jakim dniu pracy kapitał energji wytwórczej, którą reprezentuje dany robotnik może być zużytkowany, niejako zamortyzowany w pełni w ciągu całego jego życia. Jeśli robotnik przy dziesięciogodzinnym dniu pracy wprawdzie pracuje przez pierwsze lata, powiedzmy, o dwadzieścia procent wydajniej niż przy ośmiogodzinnym dniu, jednakowoż jego energja życiowa wyczerpuje się wcześniej, to znaczy wcześniej pojawia się niezdolność lub zmniejszona zdolność do pracy, to ogólny bilans gospodarczy dziesięciogodzinnego dnia może okazać się ujemny. Wtedy to dziesięciogodzinny dzień pracy stanowiłby gospodarkę rabunkową, która kosztem zniszczenia populacyjnego, kosztem zniszczenia siły wytwórczej ludności osiągnąć chce chwilowy efekt wzmożonej wytwórczości.

Doświadczenie wskazuje, że w zakresie pracy fizycznej naogół ośmiogodzinny dzień pracy utrzymuje w najdłuższych okresach czasu siłę robotnika nienaruszoną i zdolną do trwałych wysiłków. Dlatego ustawodawstwo nowoczesne coraz częściej przyswaja sobie zasadę 8-godzinnego dnia. Konwencja waszyngtońska z 1919 r. głosi bezwzględnie zasadę 8-godzinnego dnia pracy i 48 godzin pracy w tygodniu (u nas 46 godzin). Ratyfikowała ją jednak bez zastrzeżeń z państw europejskich tylko Czechosłowacja. Niektóre inne państwa podpisały ją z zastrzeżeniem, iż także i inne państwa do niej przystąpią. Na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, która zakończyła swe obrady z początkiem tego miesiąca, zapowiedziały ratyfikację bez zastrzeżeń Francja i Anglja. Nie ulega wątpliwości, że mocarstwa te po ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej zdołają przeforsować ratyfikację jej ze strony innych państw europejskich

Na konferencji genewskiej żądano także wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i od Niemiec. Przedstawiciel ich jednak oświadczył, iż w obecnych stosunkach i przy obecnych ciężarach podatkowych i przy ciężarach reparacyjnych, które ich jeszcze czekają, wreszcie po zniszczeniu wojennem, rewolucyjnem i inflacyjnem Niemcy uratować może jedynie wzmożona praca do ostatniego tchu.

Czynniki te działają w pewnej mierze i u nas. Jesteśmy krajem zniszczonym na skutek wojny i inflacji, krajem, w którym silniejsze tempo pracy jest nieodzownym warunkiem rychłej odbudowy. Przytem konkurencja z przemysłem niemieckim byłaby niemożliwą przy 8-godzinnym dniu pracy i przy **zacofaniu technicznem i organizacyjnem** naszych przedsiębiorstw. Wprawdzie nie mamy ciężarów reparacyjnych, ale za to uwzględnić należy, że Niemcy są wolni od ciężaru utrzymania armji, której wysokość traktat wersalski ogranicza do 100.000 ludzi.

Jakie znaczenie posiada dla nas konkurencja niemiecka, ilustrują nam cyfry naszego eksportu. Na 1,195 miljonów fr. zł. 604 miljony wynosił nasz wywóz do Niemiec, a więc blisko 55 prc. ogólnego naszego eksportu. Zwłaszcza Górny Śląsk jest ściśle związany dotychczas z niemieckim rynkiem zbytu. Stąd powstały rzeczywiste trudności, które w okresie ogólnego przesilenia urosły do znaczenia zasadniczego.

W rozumieniu tych trudności powstałych dla przemysłu górnośląskiego przedłużyła Rada Ministrów czas pracy w przemyśle hutniczym na 10 godzin i to na okres trzechmiesięczny. Natomiast przedłużeniu czasu pracy w górnictwie wbrew żądaniom Związku Przemysłowców Rada Ministrów odmówiła.

Nie ulega wątpliwości, że rozporządzenie to przyniesie ulgę przemysłowi górnośląskiemu i niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia produkcji do obniżenia ceny i ożywienia zbytu.

Jednakowoż stwierdzić należy, że przy obecnym stanie uświadomienia klasowego, przy obecnym ustroju socjalnym i politycznym, wreszcie przy obecnej konjunkturze międzynarodowej, trwałe wzmożenie wytwórczości osiągnięte być może raczej na gruncie intenzyfikacji i racjonalizacji pracy — pole bardzo wdzięczne i rozległe — niż na gruncie walki o przedłużenie dnia pracy.

Miejmy nadzieję, że rozporządzenie o przedłużeniu czasu pracy podyktowane jest rzeczywiście ciężkiemi i wyjątkowemi warunkami w których znajduje się nasz przemysł i z chwilą tylko, gdy warunki te miną, gdy nasz przemysł zdoła wznieść się na wyższy techniczne i organizacyjnie poziom wytwórczości — 8-godzinny dzień będzie ogólną zasadą stosowaną na całym obszarze naszego życia gospodarczego.

efzet.

Listy R. Wagnera

do Edyty v. Rhaden

Przez całe lat sześćdziesiąt listy twórcy „Nibelungów“ leżały „zapomniane, poniechane“. Obecnie, po ukazaniu się w handlu księgarskim serji, obejmującej 100 listów do Hansa Richtera, ogłasza znów czasopismo „Musik“ bardzo interesujące listy Wagnera do Edyty v. Rhaden, stanowiące cenny przyczynek autobiograficzny genjalnego kompozytora.

Edyta v. Rhaden była damą dworską wielkiej księżny Heleny Pawłowny, która pochodząc z panującego domu wirtemberskiego, żywy brała udział w losach niemieckich artystów, przybywających do Petersburga. Wagner również podczas pobytu w Rosji, został przyjęty przez wielką księżnę, z którą także po wyjeździe z Petersburga utrzymywał kontakt, dzięki pośrednictwu panny Edyty.

Pierwszy z tych listów, pisany z Wiednia, a noszący datę 9 maja 1863 brzmi:

„Moja szlachetna droga przyjaciółko. Czułem potrzebę doniesienia Pani o osobie czegoś dobrego, uspakajającego. Wpierw jednak musiałem dojść do pewnej równowagi. Udało mi się ograniczyć stosunki towarzyskie do obcowania z kilku tylko bliskimi przyjaciółmi. Co do obrania siedziby, to szybko powziąłem decyzję: korzystne odpowiedzi z nad Renu nie nadchodziły, żadnych widoków realnych nie miałem. Niespodzianie natomiast nastręczyło mi się coś odpowiedniego w pobliżu Wiednia; pewien stary baron węgierski ofiarowuje mi bardzo obszerne mieszkanie w swej willi w Penzing — z niepodzielnem prawem korzystania z pięknego parku, pełnego szlachetnych drzew owocowych — za czynszem stosunkowo niskim. Będzie to prawdopodobnie dzierżawa dożywotnia. Ułożyliśmy się tak, że będę tu całkiem sam i nic mi nie będzie przeszkadzać. Naglony koniecznością osiedlenia się gdziekolwiek, ułożyłem się z tym dobrym starowiną i oto zabieram się do urządzenia mieszkania. Mam nadzieję, że urodziny swe będę święcił ponownem wystawieniem „Meistersingerów“!

Następny list odsłania smutny, niemal rozpaczliwy stan duszy Wagnera, jak świadczą następujące zwierzenia:

„Powinien był zostać przy Was w Petersburgu! Z tego Pani wywnioskuje, jak ze mną jest! Jak czuję się opuszczonym i obcym! Pozwolę sobie powiedzieć, że moje przeżycia petersburskie (a koncentrują się one we wrażeniach, jakie wyniosłem z kół Pani) stanowią jedyne świetlne od dłuższego czasu momenty mego życia. — Bo ostatecznie, co może być celem bardziej pożądanym nad zdobycie przyjaźni szlachetnych serc i subtelnych umysłów? Co może się równać z szczęściem ustawicznego z niemi obcowania? Czem wobec tego klimat, kraj, naród? To wszystko istnieje wszak tylko dla nieokrzesanego człowieka pierwotnego!... Nie chce Pani zrozumieć, jakie specjalne znaczenie przywiązuję właśnie do mojej pięćdziesiątej rocznicy urodzin? — Otóż spodziewałem się, że ona mi przyniesie „spokój“. Jakiś ważny zwrot w moich losach. Niemal zbyt uporczywie konstruowałem sobie ów zwrot do „spokoju“: domostwo zaciszne, przyjemne, w którem mógłbym się odciąć od świata i mieć głowę stale wolną do pracy! Jeśli już nie dom osobny, to mam przynajmniej mieszkanie tak urządzone, że posiada istotnie dobre strony osobnego domu... Z nielicznymi wyjątkami, wszyscy mi zazdroszczą i sławią mój dobry gust. Mój poczciwy Erard stoi w obszernym salonie, na nim pult do pracy z mapą... A praca? „Mistersingerzy“? — Jakoś mi nie idzie... Czemu to przypisać?...

Ach, kto sam tego nie rozumie, temu bardzo trudno wytłómaczyć. Prawda, że słabe zdrowie odgrywa tu pewną rolę, ale moje stale cierpiące serce może jeszcze potęguje te cierpienia. Jestem tak całkiem sam! Jeden z moją sztuką w atmosferze artystycznej, która staje mi się coraz bardziej obcą i której wymagania coraz mniej sprzyjają wystawianiu moich dzieł. Dla tego całego niemieckiego świata muzyki, oper, teatrów, jestem coraz bardziej niemożliwy. A nawet tam, gdzie istnieją jeszcze jakieś możliwości, prześladuje mnie nieszczęśliwa gwiazda, której muszę ostatecznie przypisywać znaczenie demoniczne. Tu np. we Wiedniu, rozchorowuje się jeden śpiewak po drugim, że prawie już całkiem musiano teraz zaniechać wystawienia „Tristana“. I wszędzie teatr odnosi się do mnie niemal wrogo, a ja z każdym dniem staję się drażliwszy w zetknięciu z tym światem. Nie mam szczęścia i żadnej też już nie mam nadziei! Jedynie nadmiar sił żywotnych mógłby mnie jeszcze skłonić do tworzenia. Gdyby naprzykład był ktoś ze mną, komu sprawiałoby przyjemność dzielić się ze mną dobremi pomysłami! Jestem jednak tak całkiem sam i na całe życie skazany wyłącznie na siebie samego, że nie mogę w sobie przezwyciężyć uczucia całkowitego wyczerpania. Przytem czuję się tak bezgranicznie nieszczęśliwym: męczy mnie ustawiczny lęk i niepokój; w głowie mam chaos — i tak bez wiary i nadziei zmuszam się do sztuki „radosnej“! Gdy staję tak oko w oko z rozpaczą, wtedy sobie mówię: „Chyba to znaczenie winna posiadać twoja pięćdziesiąta rocznica urodzin, byś się pogodził z tym smutnym stanem rzeczy, przezwyciężył wszelkie tęsknoty i z marzeń swego życia zbudował sobie ostatecznie ognisko, a dbając o nie, dojrzał do swego przeznaczenia! „Tak sobie mówię i walczę rozpacznie! Energja i chęć do życia całkiem mnie opuściły i nieraz błyskawicznie jawi się perspektywa, ukazująca, jak łatwo byłoby mi rozstać się z życiem!“

W następnych listach Wagner omawia plan ponownej podróży do Petersburga, którą jednak uniemożliwiły stosunki polityczne. Wielka księżna wspaniałomyślnie wspierała artystę, lecz środki, jakiemi rozporządzał, nie wystarczały na zaspokojenie przeróżnych jego zobowiązań. Ostatecznie nie pozostało mu nic innego jak ratować się przed swymi wierzycielami — ucieczką z Wiednia. Chwilowym asylem była mu Szwajcarja, gdzie go wreszcie odszukał wysłannik króla Ludwika II. Tak zakończył się ciężki okres wiedeński, który jednak dla twórczości Wagnera nie minął bezpłodnie.

—o—

Sytuacja gospodarcza Czechosłowacji

(Od naszego korespondenta)

Praga 18 lipca.

Naogół stosunki gospodarcze w Czechosłowacji się stabilizują, sytuacja przemysłu powoli, lecz stale się polepsza, jakkolwiek z poszczególnych gałęzi przemysłu zaledwie kilka przekracza 60% zdolności produkcyjnej, większość zaś nie dochodzi do 50% wytwórczości. Względnie dobre zatrudnienie przemysłu nie jest równoznaczne z rentownością, co się objawia w wielu zamknięciach bilansowych bez zysku, a nawet i ze stratą.

Przyczyna małej rentowności leżała częściowo w wielkiem opodatkowaniu, które w porównaniu z przedwojennem wynosi w Czechosłowacji przy uwzględnieniu wartości pieniądza 166%. W rezultacie przeciążenia podatkowego państwo nie będzie w stanie ściągać daniny majątkowej w zamierzonej wysokości, w życiu zaś prywatnem przeciążenie podatkowe powoduje wzrost braku gotówki, a w dalszem następstwie wzrost drożyzny. Głównie drożeją środki żywności i artykuły przemysłowe w kraju produkowane.

Przedstawione trudności były głównym bodźcem dalszego procesu na drodze do obniżenia cen przez ulepszenia techniczne, tudzież organizację pracy i zbytu. Jako wynik postępu techniki podkreślić należy fakty, że w Ostrawsko-Karwińskiem Zagłębiu w porównaniu z rokiem 1914 przy wydobywaniu węgla używa się dwa razy więcej maszyn, dalej że proces koksowania skrócony został z 24 na 8—11 godzin. Przemysł cukrowniczy wprowadził nowe metody saturacji, modernizując i upraszczając w ten sposób produkcję. Wskutek wysokiej ceny węgla przedmiotem ulepszeń było racjonalniejsze wykorzystanie względnie oszczędność materjału opałowego. W kierunku ekonomicznego zużycia materjałów opałowych osiągnęły poważne rezultaty przemysł cukrowniczy, porcelanowy i fabryki maszyn. Zrealizowano oddawna projektowane ulepszenia w metalowych zakładach w Witkowicach w kierunku należytego zużycia gazów, dzięki czemu dzienna oszczędność zakładu będzie dochodzić do 40 wagonów węgla.

Nie mniej widocznie dawał się zauważyć proces ekonomizacji w dziedzinie organizacji zbytu i koncentracji produkcji. Został rozwiązany syndykat wytwórni słodu, na miejsce zaś syndykatu postanowiły na razie wyłącznie czeskie słodownie Moraw i Czech stworzyć wspólne biuro sprzedaży. — Biuro ma być zorganizowane na zasadach spółdzielczych.

Przystąpienie do biura sprzedaży zgłosiło również wiele słodowni będących niemiecką własnością. — Z dniem 3 lipca b. r. traci ważność ustawa o fuzjonowaniu przedsiębiorstw, przyznająca towarzystwom sfuzjonowanym pewne ulgi w opłatach i podatkach. Z tego też powodu ilość fuzyj jest obecnie wielka. Z ważniejszych wspomnieć należy o fuzji między fabryką mydła i świec „Saponia" tow. akc. (mająca również swe zakłady w Polsce) z przedsiębiorstwem „Monopol". — W ostatnich dniach powstał związek cegielni Śląska (Opawskiego i Cieszyńskiego), mający charakter kartelu. Z większych cegielni wchodzą w skład związku cegielnie Opawy, Frydku i Ostrawy.

Uzupełnienie taryfy celnej

Rozporządzeniem ministrów: skarbu oraz przemysłu i handlu uzupełniono art. 2 taryfy celnej z dnia 11 czerwca 1920 r. przez dodanie następującego ustępu:

„Wymierzone cło winno być uiszczone przed wydaniem towaru do wewnętrznego obrotu. Towar, od którego cło nie zostało w przepisanym terminie uiszczone, winien być sprzedany z urzędu w drodze publicznej licytacji, która odbywa się wzwyż od sumy ciążących na nim należności celnych i kolejowych.

Uzyskana ze sprzedaży gotówka, po potrąceniu ciążących na towarze należności celnych i kolejowych przypada na rzecz strony.

W razie nieuzyskania w drodze dwukrotnej licytacji sumy wywoławczej towar przechodzi na rzecz skarbu państwa i podlega na podstawie orzeczenia władzy celnej, zniszczeniu.

Władza celna może w poszczególnych wypadkach orzec zamiast zniszczenia przekazanie towaru do bezpośredniego spożycia lub zużycia instytucjom o charakterze społecznym lub filantropijnym".

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przesiedlenia czeskich fabryk

W bieżącym roku nastąpiło częściowe przesiedlenie z Czech do Polski dwu fabryk. W lutym przewiozły firmy „St. Egyder Eisen und Stahlindustrie Ges." fabryka pilników we Frydku część swego urządzenia (komplet) do Sosnowca, odsprzedając je fabryce lin drucianych Mayerhold i Ska w Sosnowcu, która przy istniejącym zakładzie urządza fabrykę pilników. Należy przypuszczać, że sprzedająca firma pozyskała odpowiednią część akcyj powiększonego przedsiębiorstwa. Centralny Zakład firmy St. Egyder Eisen- und Stahlindustrie jest we Wiedniu. Fabryka w Sosnowcu ma być uruchomiona krajowemi siłami robotniczemi i ma zatrudniać około 40 robotników. Przedmiotem produkcji mają być pilniki.

W ostatnich dniach miały zostać przewiezione do Skoczowa maszyny fabryki kapeluszy filcowych Braci Hückel w Nowym Icżynie.

KRONIKA KRAJOWA

(r) **NOWA TARYFA CELNA.** Ostatni numer „Przeglądu Kupieckiego" (Nr. 29 z 19 lipca) zawiera przedruk nowej taryfy celnej wraz z ulgami cłowemi. W następnym numerze ukażą się stawki celne oddziału żelaznego i chemicznego oraz skorowidz do taryfy celnej.

(r) **PODATEK DOCHODOWY.** Do dnia 24 lipca płatną jest III-cia rata podatkowa podatku dochodowego, obliczona według fasji wniesionej do dnia 24 maja.

PRZESILENIE W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W BIAŁYMSTOKU. Podłożem ciężkiej sytuacji przemysłu włókienniczego w Białymstoku jest w dalszym ciągu kryzys gotówkowy i trudności eksportowe wobec wysokich kosztów robocizny i braku rynków zbytu. W fabrykach są duże zapasy towarów, na które brak odbiorców. Kilka fabryk należących do związku fabrykantów przemysłu włókienniczego obwodu białostockiego otrzymało zamówienia wojskowe. Rosyjskie rynki eksportowe są dla tutejszego przemysłu zamknięte. Na eksport pracują tylko fabryki kołder i pluszu, wywożąc towar do Chin i Japonji.

ROSJA A SPŁATA POLSKICH NALEŻNOŚCI. Wobec wiadomości, o przyznaniu przez Rząd angielski rządowi sowietów 10 miljonów funtów tytułem rozrachunku wojennego, wśród czynników miarodajnych polskich podobno powstał myśl zwrócenia się do rządu angielskiego o przekazanie tej sumy na pokrycie należności Polsce ze strony sowietów. Polska w myśl tego projektu ma pierwszeństwo do tej sumy, gdyż inne państwa mają wobec Sowietów tylko pretensje oparte na rachunkach z przedwojenną Rosją. Polska zaś ma formalne zobowiązania rządu sowieckiego, których ten przez złą wolę nie wykonuje. Na podstawie art. 13 Traktatu Ryskiego należy się Polsce 30 miljonów rubli złotych, na podstawie art. 16 i 17 suma już przyznanych przez Sowiety pretensji wynosi 300 miljonów rubli, a w tem są sumy wywiezionych z Polski Kas Oszczędnościowych, czyli mienie szerokich kół najuboższej ludności.

O ULGI DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. Przemysłowcy naftowi odbyli w tych dniach konferencję z p. ministrem przemysłu i handlu, przyczem przedłożyli memorjał w sprawach przemysłu naftowego. W memorjale tym przemysłowcy, wskazując na ciężkie położenie przemysłu naftowego wogóle, w szczególności wiertnictwa, wysunęli następujące postulaty: 1) zniesienie wielokrotności podatku przemysłowego, 2) zróżniczkowanie taryf kolejowych ze szczególnem uwzględnieniem taryf w kierunku na Gdańsk. Ma to na celu stworzenie protekcji eksportowej dla wyrobów polskiego przemysłu rafinaryjnego, 3) przedłużenie terminów podatków z uwagi na zastój w przemyśle. Trudności przemysłu naftowego w Polsce polegają głównie na trudnościach przy pracach wiertniczych, które przy poziomach produkcyjnych w głębokości 1800 metrów wymagają olbrzymich nakładów pieniężnych. W tym kierunku Państwowa Rada Naftowa zgłaszała niejednokrotnie już postulat zawieszenia podatków przy robotach pionierskich i wiertniczych. Postulaty te dotychczas nie zostały zaspokojone.

PODATEK MAJĄTKOWY. W Nr. 60 Dziennika Ustaw ogłoszono VII rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie wykonania ustawy o podatku majątkowym. To ostatnie rozporządzenie ustala zasady szacowania majątków przez komisje szacunkowe, które muszą zakończyć swe prace do dnia 31-go grudnia br.

(r) **POSTĘPOWANIE UGODOWE** otwarto znowu dla 2 firm w Krakowie. Są to firmy **Markus Hochdorf**, ul. Gertrudy 29 i spółka jawna Towtaki i Eksport Drzewa **Herman Glücksman i Synowie**. Zarządcą ugodowym pierwszej firmy jest Salomon Sandhaus (Poselska 22) i drugiej Dr. Ludwik Landy.

TARGI WSCHODNIE. Sekretarjat Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej Kraków Magistrat udziela w godzinach dyżuru od 5 — 7 wieczorem wszelkich informacyj dotyczących Targów. Warunki dla wystawców, karty zgłoszeń, plany sytuacyjne są do dyspozycji Członków bezpłatnie. Telefonicznych informacyj udziela sekretarz przed południem od 10 do 11 numer telefonu 3089.

DŁUGI KUPCÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI. Wszyscy Członkowie Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i Stowarzyszenia Drobnych Kupców oraz Oddziały Prowincjonalne tychże Stowarzyszeń, zechcą natychmiast zgłosić pod adresem: Krakowska Kongregacja Kupiecka Kraków Magistrat, swe długi w Czechosłowacji z podaniem nazwiska wierzyciela, wysokości długu i daty jego powstania. Ze względu na ważność sprawy dla interesowanych dłużników wierzymy, że zgłoszą się wszyscy we własnym swoim interesie.

KRAJOWY PATRONAT RĘKODZIEŁ. Prowadzenie ekspozytury krakowskiej Krajowego Patronatu Rękodzieł objął z dniem 15 lipca p. Stanisław Jorasz (ul. Smoleńsk 12). Agendy Patronatu obejmują wszelkie sprawy popierania drobnego przemysłu i rękodzieł.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 21 lipca 1924.

Akcyjny Hipoteczny	0,70—0,72
Przemysłowy	0,55—0,57
Ziemski Kredytowy	0,19
Browary Lwowskie	9,00—9,60—9,30—9,75
Cegielski	0,70—0,75
Chybie	6,75—7,00
Cmielów, fabryka porcelany	0,92—0,95
Gatota	0,33
Oikos, zakł. przem. drzew. .	3,00—2,95
Polska Nafta	0,45
Parowozy S. A. bud. masz.	0,38—0,39
Rakszawa, fabryka sukna .	2,45
Sole potas.	5,15—5,22
Tehate	2,75
Zieleniewski	9,00—9,50

Giełda poznańska

Poznań, 21 lipca.

B. Przem.	2,60	Roman May	19,00
B. z. sp. zar.		Piechcin	
P. Bank Ziem.	1,80	Młyn Parowy Gniezno	
B. Młynarzy		Płótno	0,50
Barcikowski		Pap. Bydgoszcz	
Brow. Krotosz.		Poz. Sp. Drzew.	1,00
Cegielski	0,70	Starogar F. Mebli	
Centrala Skór	2,50	Tkanina	
Garbarnia Sawicki	0,30	Unja	
Goplana	2,70	Wojciechów	
C. Hartwig		Młynotwórnia	
Hurtownia Skór		Wyroby ceramiczne	
Lubań		Zjedn. Brow. Grodz.	
Herzfeld Victorius	3'40	Pneumatyk	
Tri		Wyt. Chemiczna	0,40
Wisła Bydgoszcz	9,00	Tartak we Wrześni	

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 21. 7. Mraźnica 40, Tepege 39, Zieleniewski 128, Apollo 540, Karpaty 178, Fanto 201, Galicja 1150, Schodnica 220, Lumen 10, B. Hipot. 8.8, Nafta 200, Kol. Lwów Czern. 120, B. Małop. 4.60, Brow. Lwow. 118, Silezja 21, Poldi 605, Portl. Cement 350, Rima 117.5, Skoda 1240.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

ZEZWOLENIA NA NOWE EMISJE.

Uzdrowisko Ojców, Spółka akcyjna. Zezwolenie na powiększenie kapitału akcyjnego o Mk. 400 miljonów, czyli do Mk. 500 miljonów drogą II emisji 4.000 sztuk akcyj po Mk. 100.000. Sztuk 1.000 otrzymają właściciele akcyj emisji poprzedniej po cenie nominalnej, 608 sztuk dla dotychczasowych akcjonarjuszów po 10 złotych, 2.192 sztuk akcyj dla Ludwiki Czartoryskiej i 200 sztuk dla Rady Nadzorczej.

P. Zamoyski nie chce zostać

Warszawa, (tel. wł.). P. Maurycy Zamoyski odmówił kategorycznie premjerowi Grabskiemu pozostania na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Dzisiaj jednak wyjechał p. Zamoyski do Spały, gdzie będzie uczynioną ostatnia próba nakłonienia go do pozostania na stanowisku. Tymczasem premjer Grabski przybył dzisiaj rano do Sejmu i prowadzi rozmowy z przedstawicielami obu Izb. Rozmowy te idą w tym kierunku, aby nakłonić koła sejmowe do zgodzenia się na jedną z kandydatur, które dotychczas wywołują sprzeciwy. Mowa jest w pierwszym rzędzie o kandydaturze Aleksandra Skrzyńskiego, Augusta Zaleskiego i Jana Kucharzewskiego. Gdyby zgody takiej premjer Grabski nie uzyskał, to w kołach rządowych utrzymują, że byłby zamianowany tymczasowy kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, prawdopodobnie Władysław Skrzyński, poseł przy Watykanie, względnie Tytus Filipowicz. Pozatem panuje pewność, że kryzys na stanowisku ministra spraw zagranicznych w ciągu dnia dzisiejszego nie będzie załatwiony. Decydującym będzie rezultat rozmowy prezydenta Wojciechowskiego z p. Zamoyskim.

O MINISTERSTWO REFORM ROLNYCH

Warszawa, (tel. wł.). Ministerstwo reform rolnych ma być powierzone p. Kopczyńskiemu, wysokiemu urzędnikowi ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 22 lipca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych	
	dziś	21/VII.
Bank Przemysłowy . . .	0,56—0 59	0·50—0·58
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	0·50- -0·52	
Ziemski Bank Kredyt. . .		
Powszechny Bank Kredyt.	0.09—0·10	0·11
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.	5·25—5 50	5·25
„Tohan"	0·48—0·51	0·48—0 51
„Tebate"		
„Impex"		
Bracia Rolniccy		
„Pharma"	1·10—1·20	1·10—1·20
„Polski Glob"		0·35
Żegluga Polska		0.17
Zieleniewski	9 60—9·75	9·40—9·85
Cegielski, Poznań . . .	0·83—0·90	0·78—0·85
„Potęga" Tow. huty żel. „Trzebinia", ...	1·05	1·05—1·10
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk"		
Warsz. Parowozy	0·42—0·60	0·50

AKCJE	Transakcje w złotych	
	dziś	21/VII.
Automotor		
Górka	18·00—18 80	18.25—18·50
Siersza	5·50—5·70	5·30—5 60
Tepege	3·25—3·30	3·25—3·30
Polska Nafta	0·54	0·45
„Pokucie" . .	0·45	0·35
Olkos		
Pezet		
Strug	0·80	
Syndykat Kosz., Kraków .		
S. W. Niemojowski . . .	0·80	
Tłuszcze Trzebinia . . .		
Azot		
Elektr. Siersza	0·25—0·29	0·25—0·27
Porcelana Ćmielów . . .	0·80 - 0·90	0·80
„Krakus"	1·40—1·50	1·15—1·20
Chodorów	5·80—6·00	5·70-5 80
Chybie	8 00—8·25	8 00—8·50
A. Piasecki		1·60
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.).		

EGZOTY.

Jaworzno drobne 20—19.75; grube 20. Len 0.75—0.80. Węglówki 0.04—0.05. Lokomotywy 0.75 do 0.78.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.23.

Dewizy: Londyn 2.70—23—22.90. Nowy York 5.1880 (czek). Praga 15.49—15.47. Szwajcarja 95.50 do 95.60. Wiedeń 7.36, 7.36½ (telegr.). Medjolan 22.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22 lipca. (Cyfry w złotych):

Bank Dyskontowy 5.70—6, Bank dla Handlu i Przemysłu 1.80—2, Bank Związku Spółek Zarobk. 4.75—5.10, Polski Bank Przemysłowy 0.65—0.62, Puls 0.55, Strem 11.40, Chodorów 5.50—6, Warszawski Cukier 5.50—5.80, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 6—5.70, Cegielski 0.73—0.76, Modrzejów 7.50—6.75, Ostrowieckie 8.40—8.95, Parowozy 0.41—0.45, Starachowice 3.15—3.50, Zawiercie 36—38, Żyrardów 50 i pół—49, Haberbusch 5—5.30, Polska Nafta 0.45, Nobel 1.80—2.10, Spirytus 2.10—2.50.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 22 lipca. (Cyfry w złotych):

Nowy Jork 5.18 i pół. Londyn 22.82 i pół. Paryż 28.80. Wiedeń 7.32 i pół. Praga 15.40. Włochy 22.50. Belgja 24.—. Szwajcarja 95.50. Holandja 199.05. Miljonówka 0.58. Bony złote 0.82—0.85. Pożyczka złota 6.70. Pożyczka dolarowa 2.85.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 22 lipca (PAT). Otwarcie giełdy. Holandja 208.40, Nowy York 544 i pół, Londyn 23.92, Paryż 28.00, Medjolan 23.55, Praga 16.15, Budapeszt 0.0070, Bukareszt 2.45, Belgrad 6.47 i pół, Sofja 4.00, Warszawa —.—, Wiedeń 0.0076 i trzy czwarte.

Giełda w Katowicach

Katowice, (tel. wł.). Dzisiaj notowano w obrotach bankowych: N. Jork 5.21, Londyn 22.85, Paryz 26.60, Praga 15.50, Szwajcarja 95.30, Holandja 198, Wiedeń 7.36, Włochy 22.50, Beglja 23.80, Budapeszt 0.0064, Bukareszt 2.23, Kopenhaga 84 i Sztokholm 139.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Rozprawa listopadowa

Kraków, 22 lipca.

Dzisiejszą ranną rozprawę wypełniły długie wywody zastępcy poszkodowanych Dr. Szurleja, który starał się m. innymi udowodnić, że wszyscy oskarżeni są winni i że strajk miał podłoże polityczne. W konkluzji swych wywodów oświadczył Dr. Szurlej, że każdy tłum podzielić należy na trzy grupy: przywódców, właściwych wykonawców i żerujących pasożytów. — Do pierwszych zalicza Dr. Szurlej posła Stańczyka, Klemensiewicza, Hoffmana, Jaroszewskiego i Ziffera, do ostatnich to jest pasożytów — Redlicha — Rajtarowa — Litowczenkę i 4 innych oskarżonych.

W końcu zaapelował Dr. Szurlej ławę przysięgłych, by ferowała werdykt zasądzający. — Po Dr. Szurleju przemawiał Dr. Zakrzewski.

Jutro rozpoczną się plaidoyer obrońców. Pierwszy zabierze głos obrońca poseł dr. Liebermann.

—o—

(d) **NACZELNICY WYDZIAŁÓW MAGISTRATU U KOMISARZA RZĄDOWEGO.** Dziś o godz. 10 rano nowomianowany komisarz rządowy p. dr. Wawrausch przyjął naczelników poszczególnych wydziałów magistratu i po prezetacji odbył z nimi krótką konferencję. P. Wawrausch urzęduje w biurze zajmowanem poprzednio przez ś. p. prez. Federowicza.

Posiedzenie Rady miejskiej dla wniesienia rekursu zostało zwołane na czwartek, godz. 6 wieczór. Wniesienie rekursu zostanie najprawdopodobniej uchwalone przeciw głosom chrześcijańskiej i narodowej demokracji. W tych dniach ma zostać nominowaną przez wojewodę rada przyboczna w liczbie 30 osób.

WYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO BYDGOSZCZY. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dnia 3 sierpnia wyjeżdża na parodniowy pobyt do Bydgoszczy i okolic.

PODWYŻKA CENY BILETÓW TRAMWAJOWYCH W WARSZAWIE. Specjalna komisja działająca na prawach Rady miejskiej uchwaliła wczoraj podwyżkę biletów tramwajowych z 15-tu groszy na 20 groszy, z tem że nadwyżka ma być przeznaczona dla bezrobotnych i obowiązuje tylko do 1-go listopada. Sprawa ostatecznie zadecydowaną będzie po porozumieniu się prezydjum z premjerem Grabskim.

DRAMATYCZNE SCENY NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM. Z Warszawy donoszą: Na cmentarzu żydowskim odbyło się nabożeństwo z okazji odsłonięcia pomnika jednego z rabinów. Na uroczystość przybył sadyk Giterman z Radzymina. — Na cmentarzu zebrał się tak wielki tłum, że policja musiała interwenjować. Kiedy tłum nacierał do kancelarji cmentarnej, roztratowano 77-letniego starca na śmierć.

(d) **NOWA OFIARA WISŁY.** Wczoraj o 1.30 popołudniu utonął w czasie kąpieli w Wiśle, pod starym mostem Wilhelm Spitz, lat 13. Zwłoki wydobyto.

(d) **KOSZTOWNA LASKA.** W posiadniu jednego z doprowadzonych do E. U. Ś. zakwestjonowano laskę hebanową z kosztowną gałką z kości słoniowej na której jest wyrzeźbiona tarcza herbowa. Laska ta jest do odebrania w E. U. Ś.

MAŁŻEŃSTWO, MAJĄCE 51 MORDERSTW NA SUMIENIU. „Dwugroszówka" podaje wiadomość, że para małżonków Stanisław i Germalida Zboińscy z Grodna oskarżeni są o 51 morderstw dla celów rabunkowych. Mąż oskarża żonę jako inicjatorkę mordów.

(d) **OKRADZIONA NA PLANTACH.** Do E. U. Ś. doniosła niejaka Berta Silberman, telefonistka kolejowa, iż dnia 21 bm. siedząc na ławce na plantach między godz. 18—19 zasnęła na chwilę. Po przebudzeniu stwierdziła brak torebki z pieniądzmi i legitymacją.

(d) **UCIECZKA OBŁĄKANEGO.** Wczoraj o 15.20 zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie Włodzimierz Skwirski, lat 29, rodem z Poznania, ostatnio zamieszkały przy ul. Studenckiej, l. 15, były rotmistrz wojsk polskich ubrany był w letnie ubranie brunatne.

(d) **NIEUCHWYTNY OSZUST.** Od paru tygodni grasuje po Krakowie złodziej, który przychodzi do mieszkań, rzekomo w jakimś interesie, gdy zaś rozmawiający z nim na chwilę z pokoju wyjdzie, osobnik ów kradnie co jest wartościowego w pokoju i zbiega. Ostatnio przybył on do p. Zofji B. pod pozorem napisania karteczki do nieobecnego sublokatora. W czasie pisania poprosił o szklankę wody, gdy zaś p. B. wyszła po nią skradł torebkę zawierającą 150 zł. i zegarek srebrny, poczem spokojnie się wydalił.

OSTATNIE TELEGRAMY

Spokój na Śląsku

Katowice, (tel. wł.). Wbrew ogólnej opinji w hutach żelaznych i cynkowniach robotnicy przystąpili do pracy na zasadzie 10-godzinnego dnia roboczego.

Nowy poseł czeski w Polsce

Warszawa, (tel. wł.). Dowiadujemy się, że nowomianowany poseł czeskosłowacki w Polsce Flieder przybywa do Warszawy w poniedziałek dnia 28 lipca. Pobyt jego w Warszawie potrwa jednak kilka dni i dopiero po powrocie wręczy swe listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Konferencja londyńska kończy się

Londyn. (PAT.). Reuter. Pierwsza i druga komisja konferencji ukończyły w zupełności swoje prace. Druga komisja ustanowiła dwie podkomisje, które zajmą się najważniejszemi kwestjami przywrócenia gospodar. jedności Niemiec oraz Zagłębia Ruhry. Konferencja zbliża się ku końcowi. Według opinji poinformowanych kół angielskich, trzecia komisja przedłoży jutro sprawozdanie co do wyniku swoich prac nad punktami c), d), e) i f) komentarza paryskiego.

Skandal w policji hamburskiej

Berlin, (tel. wł.). Do dzienników porannych donoszą z Hamburga, iż według oznajmienia tamtejszej dyrekcji policji, dotychczas nie zarządzono formalnego dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko urzędnikom prezydjum policji w związku ze sprawą Harmanna, gdyż wdrożone na żądanie pruskiego ministra spraw wewnętrznych oraz prokuratorji państwa dochodzenia nie dały podstaw do podejrzywania tych urzędników o karygodne czyny. Urzędnicy, którzy w swoim czasie nie dość energicznie zajęli się sprawą doniesienia przeciwko Harmannowi zstali czasowo zawieszeni w pełnieniu obowiązków służbowych.

Zamach na pociąg pospieszny Lyon-Paryż

Paryż, (tel. wł.). Wczoraj rano dokonano zamachu na pociąg pospieszny Lyon — Paryż. Na torze nieznani sprawcy umieścili bombę, która eksplodowała jednak przed przyjazdem pociągu ekspresowego. Przypuszczają, że chodziło tu o zamach na ministra komunikacji, który miał jechać tym pociągiem.

Koniec sezonu paryskiego

Ostatni tydzień przed **Grand Prix** wypadł niezwykle świetnie. Wyścigi wszelkiego rodzaju, otwarcie „Salonu“ w nowym zaimprowizowanym gmachu, wreszcie uruchomienie t. zw. „Train bleu“ — oto najgłówniejsze atrakcje ostatnich dni.

„Train bleu“, to pociąg luksusowy, jeżdżący odtąd co tydzień do Deauville, by jako gości dyrekcji tamtejszego kasyna przywozić najelegantsze aktorki, baletnice, kokoty, w towarzystwie męskich osobników, którzy egzamin ze sztuki używania życia złożyli z najwyższem odznaczeniem. Za szczyt dobrego smaku uchodzi przyjmowanie tych zaproszeń. Wszak zeszłego roku nawet jeden z królów raczył swą obecnością reklamować kasyno w Deauville. Olbrzymi kryty basen, napełniony wodą słodką, stanowi tu pewne urozmaicenie dla wielkoświatowców, znudzonych do przesytu wszelkiemi plażami morskiemi. Wyrafinowanie, zbytek niesłychany i wszelki możliwy komfort wytrzymują porównanie ze wspaniałością „termów“ starożytnego Rzymu.

Senzacyjną tę nowość przyćmiła rychło inna, ciesząca się jeszcze większem powodzeniem. Oto hrabia Boni de Castellane, który przez swe małżeństwo z amerykańską miljarderką, proces rozwodowy i inne awantury, w pewnych kołach paryskich uchodzi za „lwa salonów“ wpadł na pomysł niebywały. Chcąc zebrać jak najwięcej pieniędzy dla wsi nazwanej „wsią Sary Bernhardt“, wydzierżawił on część popularnego jarmarku z Neuilly, a przedewszystkiem zawarł z właścicielem menażerji umowę następującą: Pewna dama z towarzystwa, chełpiąca się, że wcale się nie boi zbliżyć do lwów, wejdzie do klatki królów zwierząt, by im zadeklamować wiersz, ułożony na ten cel przez sławnego poetę, członka Akademji Francuskiej, Jana Richepin. Utwór ten nosi tytuł: **Compliments aux lions.**

Nieskończone morze świateł, piekielna kakofonja dźwięków, płynących z katarynek i gramofonów i taki tłok ludzi, że długi sznur aut zaledwie się porusza. Przed barjerami, dzielącemi publikę płacącą od niepłacącej ustawił się sławny i osławiony plebs paryski. Każdą przybyłą, wysiadającą z auta wita okrzykami: „Brawo, błękitna! Jaka śliczniutka!“ Albo wyciem: „Huhu! Do muzeum z tym antykiem!“...

Głośne fanfary rozpoczynają koncert tuż obok klatki z lwami. Boni de Castellane kazał klatkę udekorować papierowemi różami, wiernie zachowując styl jarmarczny. I oto, otoczony kwiatem towarzystwa paryskiego zjawia się poeta, Jan Richepin. Znany z niezwykłej urody, musi jednak pod tym względem ustąpić pierwszeństwa jeszcze żeń pięknie... mu poskromicielowi lwów.

Zaczyna się przedstawienie. Młody jakiś amator w białych spodniach i różowej jedwabnej koszuli przypędza kilka panter i wspaniałych tygrysów. Za nim inny dyletant, uprawiający sztukę dresury, biczem popędza lwy i lwice. Produkcje te nie budzą jednak żywszego zainteresowania, gdyż wszyscy wyczekują senzacji najsilniejszej.

Nareszcie baronowa Deslandes wchodzi do klatki. Ma suknię z samych haftów, a na głowie kapelusz złoty kształtu liry. Całe jej zachowanie tchnie spokojem. Będąc jednak bardzo krótkowzroczną, zmuszona jest przyłożyć do oczu lornetkę. Rozgląda się przy pomocy szkieł, wreszcie dostrzega królów puszczy. Piękny poskromiciel staje obok niej. Pierwsze dźwięki orkiestry. Jeszcze chwilkę, a baronowa zaczyna:

„Dostojni władcy, królowie lwy...“

Niechętny pomruk jest jedyną odpowiedzią. Baronowa mimowoli zbliża się do poskromiciela. — Szybko jednak odzyskuje równowagę i dalej deklamuje:

„Jak zwyczaj każe, trzykrotnie przed wami chylę głowę“.

Lwica porykuje. Lwy natomiast zdają się oceniać zaszczyt wyświadczony im przez członka Akademji. Z łaskawą nonszalancją, jaką królowie zwykli okazywać opiewającym ich poetom, przyjmują hołd należny. Baronowa spokojnie kończy deklamację i wśród szalonych owacyj wychodzi z klatki.

— Reakcyjna hołota, te lwy! — powiada malarz-kubista. — Zachowywały się spokojnie, bo chodziło o utwór członka Akademji. Jestem przekonany, że gdyby to był hymn, skomponowany przez Apollinäre, byłyby bez wahania połknęły panią baronową wraz z jej lornetką.

W pół godziny później nikt już nie pamięta o Boni de Castellane, ani o baronowej, ani lwach, ani Richepine, ani wsi Sary Bernhardt. Przez jedną chwilkę elektryzujące wrażenie wywołuje wiadomość, że po długim, długim czasie, przy **Grand Prix** ma się nosić cylinder... Pozatem wszystkie możliwości sezonu zdają się wyczerpane.

Co począć? Paryż bez podniecającego tematu rozmowy, bez gorączkowej atmosfery przygotowań, wyczekiwania? Na szczęście, tajemnicze szepty zapowiadają już przeróżne nadzwyczajności teatralne na sezon jesienny.

Jako główna atrakcja zapowiada się balet szwedzki, który dopiero przed dwoma laty zaprzestał swych regularnych występów sezonowych. Tekst do jednego z baletów napisał Pirandello; jestto inscenizacja jednej z jego nowel: „Zemsta księżyca“. Pierwszy baletmistrz, Jean Borlin, skomponował znów balet podług starej perskiej legendy, wzorując wystawę na minjaturach perskich z XIV w. Niema przeto obawy, by Paryżowi miało zbraknąć rozrywek.

—o—

Odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Raczyński.** — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).